OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok VII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 28 KWIETNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 117

Łaniucha w Warszawie stanie 4 maja przed sądem

Do sprawy powołano znanego psychiatrę, dr. Nelkena

Łódź, 28 kwietn'a.

Jak już donosiliśmy, w dniu 4 maja na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znajdzie się sprawa zabójcy Tyszerów i Borowskiej

Stanisława Łaniuchy.

Łaniucha, przebywający przez cały czas w więzieniu przy ulicy Kopernika, został już

przewieziony do Warszawy,

gdzie oczekuje na rozprawę sądową.

Dowiadujemy się, że obrońca Łaniuchy, mecenas Lilker, w swej obszernej skardze, nadesłanej sądowi apelacyjnemu w Warszawie, dowodzi dość szeroko, że zabójca Tyszerów i Borowskiej

nie jest poczytalny

i powinien być oddany do zakładu dla umysłowo chorych.

Mecenas Lilker, opisując dokładnie motywy i okoliczności krwawego czynu Łaniuchy, prosił również o zbadanie przez sąd apelacyjny dwuch nowych świadków:

Szturma i posterunkowego Bajera.

Szturm przed kilku laty był chlebodawcą Łaniuchy. Stwierdził on wówczas, że Łaniucha często zdradza objawy jakiejś

umysłowej choroby,

której nie mógł bliżej określić.

Posterunkowy Bajer, drugi świadek obrony ma być wezwany do Warszawy, by stwierdzić, że po rozprawie sądowej w Łodzi, gdy przewodniczący sądu odczytał wyrok śmierci, Łaniucha szybko podniósł się z ławki i, śmiejąc się do otaczającej go publiczności, zawołał:

„Niech żyja młode kobietki!"

Jak się dowiadujemy z godnie z wnioskiem obrony, mec. Lilkera, świadkowie ci zostaną rzeczywiście powołani przez sąd apelacyjny i już otrzymali wezwanie.

W rozprawie sądowej, która wywołała również

wielkie zainteresowanie w stolicy,

uczestniczyć będzie jeden z najwybitniejszych polskich psychjatrów

doktór Nelken,

który też zadecyduje, czy Łaniucha ponosi odpowiedzialność za swe krwawe czyny, czy też powinien znaleźć się w domu dla obłąkanych.

Reinhardt w amerykańskiej karykaturze



MAKS REINHARDT,
znakomity reżyser teatralny, bawił niedawno w Ameryce, gdzie inscenizował szereg filmów. Z tej racji pisma amerykańskie zamieściły sporo karykatur tej znakomitości, której jedną przytaczamy powyżej.

Uśmiercił swą prawowitą żonę

wymazując ją z ksiąg stanu cywilnego, jako zmarłą

Sosnowiec, 28 kwietnia.

Dnia 6 marca do urzędu stanu cywilnego na Pogoni zgłosił się 50-letni Jakób Kamizela z oświadczeniem, że dnia poprzedniego zmarła mu żona.

Na tej podstawie sporzadzono protokuł, oraz akt śmierci, który został podpisany przez Kamizelę.

Po pewnym okresie czasu władze magistratu wszczęły dochodzenie celem ustalenia imienia męża zmarłej. Poszukiwania dały nieoczekiwany wprost wynik. Okazało się bowiem, że żona Kamizeli żyje i cieszy się jaknajlepszem zdrowiem, natomiast zgłoszona przez Kamizelę zmarłą jest jego nieślubna żona z która żył od 1914 r. w konkubinacie, po otrzymaniu separacji z prawowitą małżonką.

Pociągnięty do odpowiedzialności Kamizela zeznał, że działał na zlecenie zmarłej, która życzyła sobie figurować po śmierci w księgach stanu cywilnego, jako jego ślubna żona.

Przewidziana przez kodeks kara za podobne wprowadzenie w błąd władz jest b. surowa, jednakże na rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących Kamizela skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Ucieczka defraudanta

z 30 tysiącami marek.

Bytom, 28 kwietnia.

Kasjer niemieckiego urzędu pośrednictwa pracy w Lignicy Gerhard Grzyżga zdefraudował 30 tys. marek i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Założył się, iż na ulicach Kowna ukaże nago

Kowno, 28 kwietnia.

W Kownie aresztowano 25 b. m. na jednej z największych ulic osobnika, który w stroju Adama, próbował przejść Aleją Wolności t. j. jedną z ulic Kowna. Działo się to o godz. 8-ej rano. Okazało się, iż chodziło o zakład.

Starcie policji

z komunistami w Berlinie

Berlin, 27 kwietnia.

Wczoraj przyszło do ponownych starć między policją a komunistami, demonstrującymi przeciwko zakazowi odbywania w dniu 1 maja pochodów ulicznych.

W rozmaitych punktach miasta usiłowali demonstranci utworzyć pochody, lecz za każdym razem próby te likwidowały oddziały policyjne. Komuniści próbowali kilkakrotnie przerwać kordon policyjny.

Awantury trwały do późnej nocy.

Policja aresztowała 33 demonstantów.

Zapasy broni w kooperatywie.

Berlin, 27 kwietnia.

Telegram własny „Expressu".

Dziś władze policyjne, które przeprowadziły rewizję w jednej z kooperatyw urzędniczych znalazły większa ilość amunicji, która została niezwłocznie skonfiskowana.

Echa wypadku samochodowego

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o zderzeniu taksówki z autem przy zbiegu ulic Głównej i Sienkiewicza, wyjaśniamy, iż taksówka nie nosiła Nr 185, lecz inny.

Nocne bombardowanie Nowego Jorku

Największe na świecie manewry floty powietrznej.

New York, 28 kwietnia.

W dniu 15 maja rozpoczną się w Stanach Zjednoczonych największe ze wszystkich, jakie widziano do tej pory, manewry powietrzne. Będą one trwały kilka tygodni, a wezmą w nich udział wszystkie siły amerykańskiej floty powietrznej.

Jednym z najbardziej interesujących momentów przyszłych manewrów będzie bezwątpienia nocne bombardowanie N. Yorku. Kilkaset samolotów przypuści bombami szturm do miasta od strony południowej. Plan przewidzianego ataku brzmi następująco: wszystkie najważniejsze gmachy publiczne,, tudzież najwyższe drapacze chmur, mają być zburzone bombami. Zagrożonemu miastu przyjść ma z pomocą eskadra lotnicza od strony północnej. Rzecz prosta, że zamiast groźnych bomb, rzucane beda z samolotów... małe spadochrony.

Ruchome krzewy na granicy

Postęp wojenny przemytników zdemaskowany przez straż graniczną.

Katowice, 28 kwietnia.

Na odcinku granicznym w powiecie rybnickim koło Górnej Wilczy zaobserwowała straż graniczna ze zdziwieniem nagłe pojawienie się na przedpolu dość gęstego łańcucha krzaków i krzewów, który po kilku godzinach zaczął się równomiernie poruszać, posuwając się w kierunku granicy polskiej.

Uderzeni tem niezwykłem zjawiskiem strażnicy otworzyli ogień karabinowy do spacerujących krzaków, które wśród panicznych okrzyków ludzkich zaczęły się wycofywać, uciekając do granicy niemieckiej.

Jak się okazało banda przemytników w taki to sposób chciała sobie ułatwić przekroczenie kordonu granicznego pod sztuczną osłoną krzewów i krzaków.

B. poseł austrjacki w Moskwie na służbie sowietów

Berlin, 28 kwietnia.

„Ruj" podaje, iż b. austrjacki poseł w Moskwie Otto Pohl, podał się do dymisji wskutek zatargu z własnym rządem i obejmuje stanowisko naczelnego redaktora pisma „Moskauer Rundschau", które ma wychodzić w języku niemieckim w Moskwie i służyć propagandzie na korzyść Sowietów w Niemczech i Austrji.

BUNT

w zakładzie wychowawczym w Dreznie

Drezno, 28 kwietnia.

W zakładzie wychowawczym w Dreznie-Leuben zbuntowali się wychowankowie. Do uspokojenia musiano zawezwać pomocy policji. — Już w porze obiadowej wychowankowie zakładu śpiewali piosenki polityczne, czego im dozorca zakazał. Wieczorem rozpoczeli ponownie śpiewać demonstracyjnie w sypialni zrzucili wszystkie znajdujące się tam przedmioty na kupę, podpalili jeden siennik i poduszkę, od którego zapaliła się podłoga i drzwi. Pozatem rozbili piec żelazny i wyrzucili skorupy na schody Policja aresztowała dziewięciu głównych sprawców buntu.

Olbrzymi świerk

przygniótł samochód

Paryż, 28 kwietnia.

Koło Miluzy w Alzacji wydarzył się straszny wypadek, który spowodował ciężkie poranienie 5 osób.

Podczas ścinania drzew olbrzymi 20-metrowej długości świerk stoczył się po stoku wzgórza i uderzył całą siła w przejeżdżający właśnie samochód.

Samochód wraz z 5 pasażerami stoczył się w przepaść, przyczem wszystkie znajdujące się w nim osoby uległy ciężkim pokaleczeniom.

Litwa

likwiduje szkolnictwo średnie

Kowno, 28 kwietnia.

Na ostatniem posiedzeniu litewskiej rady ministrów postanowiono zamknąć 14 szkół średnich.

Postanowienie to wywołane jest małą frekwencją.

Istnieje projekt otwarcia tych szkół za lat 5 w postaci kursów rzemieślniczych i szkół zawodowych.

Koniec wojny domowej

w Meksyku

Meksyk, 28 kwietnia.

Wojska rządowe zdają się być zupełnym panem sytuacji, i jak twierdzą generałowie, już w przyszłym tygodniu można się spodziewać ostatecznego zlikwidowania powstania.

Obecnie toczą się walki jeszcze w stanie Sonora, gdzie powstańcy naciskani przez wojska rządowe znajdują się w rozsypce i pośpiesznie opuszczają swe stanowiska.

100 LAT W AFRYCE

Francja obchodzić będzie stulecie swej kolonizacji w Algierze, Tunisie i Marokku

Obszar dwa razy większy, niż Francja

W roku przyszłym Francja obchodzić będzie **stulecie swej kolonizacji w Afryce północnej.** Tam właśnie znajduje się najbardziej wartościowa część kolonji francuskich. Są to trzy wielkie kraje: **Algier, Tunis i Marokko.** Ich powierzchnia jest **dwa razy większa od powierzchni całej Francji.**

Mniejwięcej przed stu laty Francja rozpoczęła pierwsze kroki w kierunku rozciągnięcia wpływów na Algier, który wówczas **formalnie zależał od Turcji,** istotnie jednak rządzony był przez beja Algieru, ten zaś z kolei posiadał również pod swą władzą dwu bejów innych prowincji. Jak często w historji, tak i w tym wypadku okoliczność zupełnie przypadkowa przyczyniła się do ułatwienia Francji sprawy zajęcia kraju. Mianowicie bej Algieru **uderzył trzykrotnie wachlarzem konsula francuskiego, wskutek czego nastąpiło** zerwanie stosunków dyplomatycznych. Wkrótce potem flota wojenna francuska urządziła blokadę Algieru. Po kilku tygodniach Algier skapitulował, francuzi zaś urządzili, się w kraju w ten sposób, jak gdyby wcale nie mieli zamiaru go opuścić.

Wprawdzie ówczesny rząd nie bardzo sobie zdawał sprawę z tego, co właściwie ma robić, i zupełnie nie rozumiał skutków, jakie tego rodzaju polityka w przyszłości mieć będzie. Rząd Ludwika Filipa, który objął władzę po rewolucji lipcowej, również nie miał żadnych konkretnych planów kolonizacyjnych. Na ostateczną okupację rząd francuski zdecydował się **dopiero w roku 1837.**

W roku 1871 krajowcy, korzystając z wojny francusko-pruskiej wywołali ostatnie powstanie, po którego uśmierzeniu Algier **jest terenem tak spokojnym jak najspokojniejszy departament w samej Francji.**

Już od pierwszego wylądowania w Algierze wojsk francuskich rozwój gospodarczy tego kraju zaczął robić olbrzymie postępy nic też dziwnego ,że nowy ten obszar stał się z czasem **jednym z najważniejszych składników francuskiej potęgi i bogactwa.** Posiada on znakomity dla europejczyków klimat, ludność zaś miejscowa, składająca się z arabów i berberów, prowadzona przez świadomych celu polityków i ekonomistów francuskich, w bardzo szybkim czasie poczęła traktować okupację francuską, jak **prawdziwe dobrodziejstwo.**

Chociaż Algier posiada prawo wysyłania posłów i senatorów do parlamentu paryskiego, ma on swój **własny samorząd,** dotyczący zresztą wyłącznie uprawnień w zakresie skarbowości i gospodarstwa nazywa się on **delegacją finansową.** Francuzi zbudowali tam 50000 kl. linji kolejowych o znaczeniu ogólnym; prócz tego istnieje tam mnóstwo kolejek wąskotorowych. Handel zagraniczny Algieru, wciąż wzrastający, wyniósł w roku ubiegłym prawie **dwa i pół miljarda złotych.**

Marokko i Tunis tworzą z Algierem jedną całość. Rozpocząwszy też na terenie Algieru politykę kolonizacyjną, Francja uczuła się zmuszona do rozciągnięcia protektoratu nad obu tymi krajami. **Protektorat nad Tunisem objęła w roku 1881, wpływy zaś nad Marokkiem zaczęła mieć dopiero w stuleciu bieżącym.**

Na podstawie doświadczeń w Algierze władze francuskie stosowały w Tunisie i Marokku znacznie więcej liberalną politykę, wskutek czego i Tunis i Marokko zachowały swych władców, gdy natomiast Algier rządzony był bezpośrednio przez władze francuskie.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Francja uważa posiadanie tych kolonji jako jeden z **kardynalnych warunków bytu,** że cała polityka śródziemnomorska Francji kierowana jest ideą ich utrzymania Francja zawsze będzie potrzebować silnej floty celem utrzymania swobody komunikacji między Afryką Północną i własnemi wybrzeżami.

Uroczysty jubileusz, do którego władze francuskie przygotowują się zawczasu, ma także na celu wykazanie całemu światu, do czego doprowadziła francuska polityka kolonjalna oraz udowodnienie, że tak świetne wyniki Francja zawdzięcza stuletniej pracy w zakresie wojskowym, **gospodarczym i finansowym.** Jeżeli dziś Francja ma istotnie z tych kolonji wielki pożytek, dzieje się to dlatego, że zaczyna zbierać owoce stuletniej siejby.

W tych warunkach jest całkowicie zrozumiały stosunek zasadniczy Francji do sprawy Algieru, Tunisu i Marokka.

Mowa dziecka

posiada twórczą siłę lingwistyczną

Rosyjski pisarz, K. Czukowskij, ogłosił interesującą książeczkę o mowie dziecięcej; w książce tej rosyjski autor wykazuje twórczą siłę lingwistyczną dziecka, które często odkrywa istotny i pierwotny sens różnych wyrazów.

Podajemy kilka z tych „odkryć", charakterystycznych dla duszy dziecięcej.

Trzyletnia Kasia mówi do swego ojca, który z nią rozmawia przez telefon:

— Papo, dlaczego masz taki brunatny głos?

*

Inne dziecko powiada:

— Patrz, papo, twoje spodnie mają takie zmarszczki, jak twoje czoło.

*

— Wstanę jutro tak wcześnie, że będzie jeszcze za późno.

*

— Patrz, patrz, mamo, słońce nakapało tyle kropelek na ścianie!

*

Trzyletnia Olga mówi do stryja:

— Stryjku, nie masz przecież włosów, więc po co ci głowa?

*

— Biedne, biedne koniki!

— Dlaczego biedne!

— Nie mogą wcale wiercić w nosku paluszkiem.

*

Kryś zobaczył po raz pierwszy miniaturowy kluczyk szkatułki.

— To jest klucz od drzwi, kiedy jeszcze był młody.

Dwuletnia Zosia budzi w nocy matkę:

— Mamusiu, u Zosi w łóżeczku padał deszcz!

*

Trzyletnia Nadja nie umiała wymawiać „r" i starała się to ukrywać przed obcymi. Raz ktoś jej powiedział:

— Nadeńko, powiedz „cukier".

— Wolę czekoladę — odpowiedziała dziewczynka.

*

— Miałam dziś dziurawą noc: spałam, obudziłam się i znowu zasnęłam.

*

Lida, bawiąc z matką na wsi, nie mogła popołudniu zasnąć.

— Mamusiu, zgaś słońce!

*

— Ile masz lat, Miszo?

— Siedem, a w pociągu pięć.

*

— O czem myślisz?

— Kto pochowa ostatniego człowieka.

*

Trzyletnia córka szewca bawi się w ogrodzie szpitala dla dzieci. Widzi kobietę, niosącą dziecko i idącą do sali przyjęć.

— Przyniesiono znowu dziecko do naprawy — mówi do swej towarzyszki.

*

— Papo, jeżeli zeszłego roku będzie wojna, to cię zastrzelą?

— Może.

— I nic z ciebie nie zostanie?

— Nic. Czy będziesz mnie żałowała?

— Jak żałować, kiedy nic nie zostaje?

JAK I CO JEŚĆ?

Sztuka kulinarna jest podnoszona obecnie niemal do poziomu... sztuki

Dwie nowe książki „gastronomiczne"

Literatura gastronomiczna wciąż występuje z nowemi książkami. Jest to temat niewyczerpany. Jest to temat, nie tracący nigdy aktualności. Jedzenie stanowi nie tylko konieczną funkcję organizmu, *lecz również jedną z głównych przyjemności.* Toteż od najdawniejszych bibljotek w starożytności po najnowocześniejsze księgozbiory stale powtarza się dział książek, traktujących o — sztuce gotowania, kunszcie przyrządzania potraw.

Ostatnio (w r. 1928) wyszły dwie książki; jedna francuska i jedna niemiecka. I o nich to kilka słów.

Francuska książka nazywa się „La Psychologie de la Table". Jest to zbiorowe „dzieło" 75 smakoszów — powiedzmy „gastrosophów", mędrców kulinarnych — o wszystkich dziedzinach „wiedzy" gastronomicznej.

Książka ta zajmuje się głównie — *psychologią jedzenia.* Więc jeden z autorów zaklina nas, byśmy przyjmowali zaproszenia tylko do tych domów, w których naprawdę dobrze się je; drugi przypomina, *że gospodarz domu odpowiedzialny jest za... żołądki tych, których do siebie zaprosił.*

Z książki tej dowiadujemy się wiele mądrych rzeczy o sztuce podawania do stołu i kunszcie siedzenia przy stole. Znajdujemy tu psychologiczną „zasadę", którą niech każdy raczy sobie zapamiętać: „Mężczyzna ma podczas pierwszego dania obowiązek być uprzejmym wobec siedzącej obok niego damy; przy drugiem daniu uprzejmość ta zamienia się w galanterję, przy deserze w czułość; *ale dopiero przy szampanie wolno kolanom wmieszać się w konwersację"* ..

Druga książka *„Die Kochkunst in Ost und West"* (Sztuka gotowania na Wschodzie i Zachodzie), wydana w Stuttgardzie, jest wydawnictwem instytutu kliniczno-terapeutycznego wolnej wszechnicy w tem mieście. Autorka tego dzieła, p. Alżbieta Dank, czerpie z doświadczeń tej kliniki, a że leczą się tu pacjenci różnych narodowości — ułożyła też cały materjał swej krytyki wedle rozmaitych krajów i ras.

Najgorzej przedstawia się kuchnia amerykańska. „Chorobą" tej kuchni jest fakt, że amerykański stan średni nie zna dobrej i mądrej funkcji kucharki domowej. Sama pani domu zajmuje się kuchnią, a robi to szybko i powierzchownie. To też triumfuje tam na całej linji — *konserwa.* Ryba w konserwie, mięso w konserwie, kompot w konserwie. Naturalnie u bardzo bogatych ludzi, w wielkich restauracjach można w Ameryce dobrze zjeść. Ale pozatem — marnie, bez subtelności, bez wykwintu.

Anglja to kraj *„decorum"*, kraj pięknie zastawionych stołów, nieskomplikowanych, ale pięknie podanych potraw. *Kuchnia angielska nie jest smaczna,* gdyż mięso i jarzyny przyrządza się bez przypraw. Dopiero przy stole każdy dobiera sobie przyprawy: soli, pieprzu, używa musztard, ziół i t. d.

W przeciwieństwie do tego *kuchnia francuska jest bardzo skomplikowana.* W kuchni francuskiej przyprawy odgrywają wielką rolę; daje się je do potraw już na samym początku lub w trakcie gotowania. Żadna kuchnia na świecie nie ma tak intymnej wiedzy dodawania do zasadniczego materjału (mięso, ryba, jarzyna i t. d.) przypraw; i na tem może polega wiele tajemnic francuskiej sztuki kulinarnej.

Najmniej pretensjonalna, jeśli idzie o skomplikowane potrawy, jest *kuchnia włoska.* Włoch kontentuje się niezbyt wielką ilością potraw, ale każda z nich musi być wyborowa. Makaron, który biedak spożywa jako jedyną potrawę obiadu, *musi być pierwszorzędnie sporządzony* i musi mieć odpowiednie uzupełnienie w pomidorach czy serze.

Na włoską i austrjacką (wiedeńską) kuchnię — powiada autorka — decydująco wpłynęły średniowieczne tradycje klasztorne. Ogrody klasztorne stanowiły zbiór przeróżnych ziół. Stąd dostarczano do kuchni liści bobkowych, seleru, goździków, tymianku, jagód jałowcowych, pietruszek i t. d.

Czeska i węgierska kuchnia oparte są przeważnie o potrawy mięsne. *polska kuchnia ma skłonność do słodkich potraw.*

Na tle tych „zasadniczych kierunków" układa autorka swoje „recepty", a podaje ich w swej książce wielką ilość.

Kąpiele w szampanie

i inne bezmyślne kaprysy bogatych warjatów

Z powodu znanej już naszym Czytelnikom sprawy mieszkającej w Paryżu miljarderki, którą jej francuski małżonek p. Duminy, oddał do szpitala za to, że siała pieniędzmi jak piaskiem, że zapraszała gości na szampana, a kazała im pić rumianek, że upijała się, że dokuczała sąsiadom, chodząc nago po schodach, a równocześnie urządzając kocie koncerty na klarnecie i t. p. dziennikarz paryski, p. Waeffe pisze:

„Znam w Paryżu miljardera cudzoziemskiego, który bierze kąpiele z szampana w swej łazience, a jednak nie oddano go do Czubków.

„Znam półświatkówkę, która się kąpie w oślem mleku, co podobno jest jeszcze droższe, a nie zamknięto jej w szpitalu warjatów.

„Przed wojną znałem w Anglji lordów, posiadających po kilka zamków historycznych, w których latami całemi się nie pokazywali, a jednak zastawiano tam wytworny obiad na dwunastu biesiadników, którzy nigdy się nie zjawiali.

„W Ameryce zaproszono mnie raz na niedzielę do finansistów, których mieszkania wiejskie, od piwnic po dachy, pokryte było kwiatami ciętemi. Codziennie rano cały wagon kosztownych orchidei przybywał z Nowego Jorku, bo kwiaty zmieniano dzień w dzień. Ci finansiści jednak nie mieszkali w lecznicy psychjatrycznej.

„Ale jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie, to wszyscy ci ludzie zasługiwali na dom wariatów. A gdybym ja był ich sędzią, znaleźliby się tam już jutro.

„Na zbytek , tworzący stałe piękno, zgadzam się! Ale na bezmyślne trwonienie — nie! Bo krzywdzi i znieważa nędzę ludzką".

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej przed domem nr. 10 został przejechany przez samochód Szymon Rajchman. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do domu.

Szofer taksówki, w obawie przed odpowiedzialnością karna zbiegł przed przybyciem policji.

Samobójstwo

Ubiegłej nocy w mieszkaniu przy ul. Północnej 8 targnęła się na życie 24-letnia służąca Marja Jasińska. Dziewczyna zadała sobie szereg ran nożem. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

Upadek z drzewa

W lesie na Chojnach spadł z drzewa Władysław Śmiach, zamieszkały przy ulicy Trębackiej 56. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do szpitala w Radogoszczu.

Żona dwuch mężów
Dzieje warszawskiej Messaliny

Z Warszawy donoszą:

Często w ostatnich czasach można się spotkać z przestępstwem bigamji.

Do rozpowszechnienia jej przyczyniła się ogromnie wojna: wiele osób zaginęło bez wieści, a pozostali małżonkowie pocieszyli się, biorąc ślub z kim innym.

Po latach domniemany nieboszczyk powraca i — gotowa sprawa o bigamję.

„Przykładne“ małżeństwo

W 1907 roku Szczepan Rakowski pojął za żonę piękną dziewczynę. Stanisławę z domu Urbaniak. Myślał, że wygrał wielki los, żeniąc się z „piękną Stasią“. Ale zawiódł się srodze.

Młoda dziewczyna szukała wciąż nowego towarzystwa męskiego i o męża nie dbała.

Aczkolwiek młody żonkoś nie zaznał szczęścia przy ognisku domowem, jednakże starał się zachować pozory. Tak dalece, że mimo wszystko Rakowscy uchodzili za przykładne małżeństwo.

Mąż w niewoli, a żona swawoli...

Podczas wojny Rakowski poszedł na front i dostał się do niewoli niemieckiej. Wszelki słuch o nim zaginął. Siedział w obozie koncentracyjnym i opłakiwał szczęście rodzinnne, którego nie zaznał. Kiedy Niemcy wkroczyli do Warszawy i komunikacja została przywrócona, Rakowski napisał list do brata z zapytaniem co słychać u Stasi. Odpowiedź podziałała nań jak zimny prysznic:

— Stasia cię zdradza, ma kochanków na kopy; możesz się z nią pożegnać!

Kochanek, żona i mąż,--jako ten trzeci...

Wreszcie udało mu się wrócić do Warszawy. Zajechał do swego skromnego niegdyś mieszkanka przy ulicy Czerniakowskiej i nie poznał go.

Urządzone było pałacowo.

Żona jego żyła teraz akurat z niejakim Janem Starosem, ale on nie był jedynym jej wybranym., Gdy ujrzała męża ogromnie się ucieszyła:

— Żyjesz jeszcze kochanie; to dobrze ale musisz wyjechać.

Zaoponował; chciał z nią zostać. Zgodziła się na to pod warunkiem, że będzie z nimi mieszkał i jej kochanek.

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna: legalny mąż w roli „tego trzeciego“.

Stary mąż i młody Staros

Ta sielanka trwała niedługo. Żonie znudził się widok męża, który się kręcił po mieszkaniu i był całkiem zbyteczny. Dała mu to niedwuznacznie do zrozumienia:

— Ty jesteś dla mnie za stary: Staros jest młody i za niego wyjdę.

— Przecież jesteś zamężna.

— Gwiżdżę na to.Są sposoby, aby się pozbyć mężów — umrzyków.

Rakowski był słabej woli: czekał na to, co się stanie. I stało się!

Kochanek mężem, a mąż kochankiem!...

Energiczna niewiasta przy pomocy pokątnego doradcy, znalazła odpowiednich świadków na stwierdzenie okoliczności, że jej mąż zginął bez wieści.

Na tej zasadzie udało się, po wprowadzeniu władz w błąd, uzyskać ślub ze Starosem. I eks-kochanek został mężem. Eks-mąż zagroził skargą sądową; wtedy eks-żona zaproponowała mu.. .aby został jej kochankiem. Dał się nabrać i czekał na chwile szczęścia. Ale ona nie dotrzymała obietnicy; a wtedy on doniósł prokuratorowi o bigamji żony.

Bomba pęka!

Władze rozcięły gordyjski węzeł małżeński, stawiając Rakowską i Starosa w stan oskarżenia. Zasiedli oboje na ławie oskarżonych. Przewód sądowy obfitował w wiele komicznych. a jednocześnie tragicznych momentów. Wyrokiem Sądu okręgowego Rakowska została skazana na rok więzienia — po zastosowaniu amnestji 6 mies., a Staros na 3 miesiące — na mocy amnestji karę mu darowano.

Pieczenie dziecka w piecu
jako radykalny zabieg leczniczy
Leczenie przy pomocy zaklęć i czarów. — Plaga znachorstwa trapi naszą prowincję

Łódź, 28 kwietnia

Jedną z najdotkliwszych plag, trapiących naszą prowincję, jest znachorstwo, które głęboko zapuściło korzenie w ludność, czerpiąc z niej pokaźne zyski. Ludzie, żyjący zdala od wielkich miast,

utkwili pojęciami w ubiegłym stuleciu,

odżegnując się wszelkiemi siłami od tego, co zwykliśmy nazywać postępem. Dla naszych poczciwych kmiotków i mieszkańców małych miasteczek „pan doktór“ jest ciągle jeszcze

ponurą groźną postacią, mającą kontakt z jakiemiś „nieczystemi siłami“.

Nie jest to bynajmniej przesada: ci, którzy znają choćby pobieżnie naszą prowincję, niechybnie spotkali się ze zjawiskami, wystawiającymi straszne świadectwo poziomowi umysłowemu mieszkańców miasteczek i wsi. **Dzieją się tam niekiedy rzeczy, które napawają człowieka, stykającego się choćby pobieżnie z życiem kulturalnem, przerażeniem.** Na tej tak podatnej glebie rozwijają swą nad wyraz szkodliwą działalność znachorzy.

Nie należy chyba dodawać, że znachor — to osobnik, pozbawiony najelementarniejszego wykształcenia, kierujący się w swej praktyce poprostu

„psim węchem“.

Bywał w większem mieście, pomówił z jakimś golarzem, lub aptekarzem i — to stanowi cały zasób jego medycznej wiedzy. Rzecz godna podziwienia z jakim zaufaniem odnoszą się prostaczkowie do znachora. Ufają mu i ślepo wykonują wszystko, co tylko polecił uczynić, choćby zagrażało to już nietylko zdrowiu, ale i życiu. Znachor — to „swój człowiek“, ubrany jak każdy inny mieszkaniec Psiej Wólki, nie piszący żadnemi

niezrozumiałemi zygzakami na papierku,

leczący metodami przekonywującemi każdego. Chory ma przypuśćmy gorączkę. Cóż zrobiłby w takim wypadku lekarz? Opukałby, ostukał, zapisał jakieś proszki i na tem — koniec. Znachor natomiast

„wyłoży wszystko na talerz“

objaśni na czem choroba polega i jak należy ją unicestwić.

— **Widzicie, kumie** (podajemy autentyczny wypadek) **— w kiszki wasze wlazło straszne gorąco, które może wam wysuszyć krew w żyłach. Trzeba to gorąco z was wypędzić. Są na to dwa sposoby: albo wygnać gorąco z ciała innem gorącem — wódką, albo też wejść do wody, żeby rozpaloną krew ostudzić.**

Proste to, dostępne i przekonywujące bardziej niżli łacina doktorska i proszki. Rzecz zrozumiała, że chory jest z takiej konsultacji bardzo zadowolony: przedewszystkiem —

choroba przestała być dla niego niedostępną tajemnicą,

powtóre ma do wyboru dwa systemy leczenia. Tej satysfakcji nie dałby mu nigdy lekarz, więc omija go uporczywie i w wypadku, gdy zachoruje uda się po pomoc do znachora, czy „babki“.

Niejednokrotnie czytaliśmy w pismach o tragicznych skutkach kuracji, przeprowadzanej przez tych szkodliwych nieuków. W zeszłym roku głośny był wypadek następujący, który wydarzył się w jednej ze wsi pod Ozorkowem Jakiemuś gospodarzowi zachorowało dziecko. Była to prawdopodobnie szkarlatyna czy odra, gdyż na ciele ukazała się jakaś wysypka. Zawołano znachora, który orzekł, że należy „krosty“ wysuszyć, co osiągnie się wtedy, gdy

wsunie się dziecko do pieca, tak jak ciasto.

Według zapewnień „lekarza“ wysypka powinna się była **„przypiec“ i odpaść od ciała.** Ciemny chłop, nie zdając sobie zupełnie sprawy z niebezpieczeństwa, napalił silnie w piecu, poczem wsunął dziecko do otworu, przeznaczonego do wypieku chleba. Dziecko, oczywiście zmarło, a policja, wdrożywszy dochodzenie, aresztowała znachora.

Wypadków takich było bardzo dużo, nie odstraszają one jednak ludności wiejskiej i małomiasteczkowej od korzystania z usług domorosłych lekarzy.

Rzecz ciekawa, że nietylko ludzie niewykształceni udają się po poradę do podobnych „cudotwórców“. W jednym z miasteczek

pod Łodzią

mieszka jakiś znachor, do którego ciągną procesje chorych, rekrutujących się z inteligentniejszych sfer społeczeństwa łódzkiego. Znachor ten robi doskonałe interesy, wyśmiewając zapewne w duchu bezgraniczną głupotę ludzką.

Poza „materjalnemi“ lekami znachorzy rozporządzają jeszcze arsenałem

czarów i zaklęć.

Niższe warstwy ludności są tak zabobonne, że święcie wierzą w cudowną siłę

„zamawiania choroby“.

Tego typu „cudotwórcy“ są coprawda mniej szkodliwi, aniżeli ci, którzy leczą gwałtownemi środkami, niemniej jednak stanowią oni groźne niebezpieczeństwo. W swoim czasie władze, które zainteresowały się plagą znachorstwa wszczęły energiczną akcję w celu wytępienia różnego autoramentu „cudotwórców“, zaklinaczy i t. p. wydrwigroszów. Akcja ta wydała na terenie miast pożądane skutki, w małych jednak miasteczkach i po wsiach znachorzy, jak dotąd, grasują bezkarnie. Obecnie, jak się dowiadujemy, odpowiednie czynniki opracowały ponownie plan walki ze znachorstwem zostosowany głównie do warunków małomiasteczkowych i wiejskich. **Należy przypuszczać, że ta nad wyraz pożyteczna akcja da pożądane rezultaty.**

— luk —

Krzyk: „Mordują“!
o północy na ul. Zawadzkiej

Godzina 12-ta w nocy. Na ulicy Zawadzkiej w pobliżu Piotrkowskiej rozległy się przeraźliwe krzyki.

— **Ratunku! Pomocy! Mordują!**

W chwilę później z bramy jakiegoś domu **wybiegła młoda kobieta**, w podartej na strzępy sukni, cała zbroczona krwią. Gonił ją młody mężczyzna w szarej cyklistówce, trzymający w ręku długi nóż rzeźnicki. Przechodnie którzy chcieli zatrzymać apasza stoczyli z nim zajadłą walkę i w rezultacie rozproszyli się. Zbir rzucił się bowiem na nich z nożem i poturbował kilka osób.

Krwawa scena uliczna zaalarmowała wreszcie policję. Apasz nie chciał się poddać nadbiegłym policjantom i dopiero gdy ci zagrozili mu że zrobią użytek z broni, oddał im nóż i wsiadł do dorożki, którą go odwieziono do komisarjatu.

Był to, jak się okazało, niejaki Kazimierz Brzytwa, znany władzom awanturnik. Brzytwa, powracając z jakiejś knajpy ulicą Zawadzką, zaczepił pewną dziewczynę, a gdy ta poszła dalej pijany apasz sięgnął po nóż i ugodził ją w pierś.

Rannej jak i kilku przechodniom którzy wystąpili w jej obronie. udzielono pomocy lekarskiej.

Brzytwa, pociągnięty do odpowiedzialności za opór władzy i za napad uliczny, stanął wczoraj przed sądem. Za opór władzy skazano go na miesiąc aresztu. Wkrótce będzie on miał drugą sprawę.

W notesie reportera.

Małeckiemu Kazimierzowi ze wsi Zelgoszcz, pow. brzeziński skradziono podczas targu na Bałuckim Rynku portfel zawierający 300 zł. gotówką oraz weksle na 1.400 zł.

Czerwińskiemu Józefowi z Piotrkowa skradziono z wozu 4 sztuki towaru wartości 400 zł.

Zbir kolejowy
prowadził życie spokojnego handlowca

Łódź, 28 kwietnia.

Na szlaku Łódź — Koluszki od paru miesięcy grasował nieuchwytny złodziej kolejowy, który wskakiwał w biegu do pociągów i pod groźbą noża obrabowywał pasażerów.

Pościg policyjny, wszczynany po każdym występie opryszka, nie dawał nigdy żadnych rezultatów. Ujęto go dopiero w następujących okolicznościach: Pewnego wieczoru do restauracji w Koluszkach wszedł jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna i zajął stolik przy oknie.

Przy sąsiednim stoliku siedziało większe towarzystwo, które po chwili szybko powstało z krzeseł.

— Trzymajcie tego łotra! — krzyknął któryś z gości. To jest złodziej kolejowy, który mi niedawno zrabował palto! Pamiętam doskonale tę gębę!

Opryszek, widząc, że nie będzie mógł się wymknąć przez drzwi, wyskoczył przez okno i pobiegł w kierunku stacji kolejowej. Tym razem już nie udało mu ujść pogoni. W parę minut później był on już w rękach policji. Był to 26-letni Jan Kowalski, mieszkaniec Koluszek Kowalski uważany był w tem miasteczku za bardzo solidnego handlarza i nikt nigdy nie przypuszczał, że ma on na sumieniu kryminalne przestępstwa. Opryszek na sprawie nie przyznał się do winy. Sąd oparł się jednakże na zeznaniach świadków i skazał go na 4 miesiące więzienia.

Przez monokl.

Humor niedzielny

POCIECHA.

Wdowa po pogrzebie swego męża mówi:

— Mam na pociechę to przynajmniej że będę teraz wiedziała, gdzie mąż spędza noce.

NIEMA RADY.

W pewnym towarzystwie rozprawiano o wynalazku amerykańskim z dziedziny wyboru zawodu. Próby w tym względzie, robione w New Yorku, miały doprowadzić do wniosku, że kobiety o ciemnych włosach mają o wiele łagodniejszy charakter od blondynek. Usłyszawszy te wywody p. X. w pewnej chwili mówi:

— Na moją żonę w każdym razie niema rady. Była przecie już i brunetką i blondynką, a jednak najmniejszej zmiany w jej charakterze przez cały ten czas nie zauważyłem.

PRZYSŁUGA KOTKA.

— Czy wiesz, mamusiu, że nasz kotek przyczynił się do zrobienia znacznych oszczędności?

— Skąd wiesz o tem moja Józiu?

— Bo zjadł przed godziną kanarka, nie trzeba więc będzie wydawać pieniędzy na pożywienie dla tego ptaszka.

REFLEKSJE.

— Podobno tak surowej zimy nie będziemy mieć prędzej, jak za lat dwadzieścia. Może więc źle zrobiłem, kupując tyle węgla?

NIEZADOWOLENI.

— Cóż, panie dobrodzieju, odwilż?

— A tak, odwilż, i to właśnie wtedy gdy człowiek już przyzwyczaił się do tych szalonych mrozów.

DLACZEGO TCHÓRZĄ.

— Skąd to pochodzi, że kawalerzy więcej popełniają samobójstw, aniżeli żonaci?

— Tchórzą przed małżeństwem!

ŹLE ZROZUMIAŁ.

— Mężu, toć ty palisz cały dzień. Przecież to trucizna, która cię powoli zabija.

— No tak, a ty wolałabyś może, abym odrazu wziął arszeniku?

Hallo! Tu radjo!..

NIEDZIELA, 28-go KWIETNIA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.10 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej 15.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej 17.30 — Odczyt p. t. „Bolesław Prus" — wygłosi prof. Leon Płoszewski. 17.55 — P. Marja Żyżemska-Balary odczyta własny feljeton p. t. „Siedem dni samolotem, okrętem, autem, pociągiem" 18.20 — Audycja ludowa literacko-muzyczna. 18.50 — Rozmaitości. 19.20 — Odczyt p. t. „O piśmie i języku djabłów" — wygłosi prof. Bohdan Richter. 19.45 — Nadprogram i komunikaty 19.56 — Sygnał czasu. 20.00—Z powodu odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu — przemówienie p. Zygmunta Chamca, nacz. dyrektora P. R., Wacława Sieroszewskiego i prof. Henryka Mościckiego. Fragment z „Pana Tadeusza", odczyta p. T. Bocheński. 20.30 — Koncert wieczorny. 21.00 — Kwadrans literacki. 22.00 — Transmisja z teatru „Morskie Oko" w Warszawie rewji p. t. „1000 pięknych dziewcząt". W przerwie komunikaty.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15). A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9) (b)

Odsłonięcie pomnika Kolumba w Hiszpanji



W Palos (Hiszpanja) został w tych dniach odsłonięty pomnik Kolumba. (Palos jest miastem portowem, z którego słynny odkrywca Ameryki wyruszył w roku 1492 w swą wielką podróż). Na zdjęciu szereg znakomitości, obecnych przy odsłonięciu: dyktator Primo de Rivera (x), obok niego, kolejno: żona amerykańskiego ambasadora p. Hammond - Don Carlos - twórczyni pomnika rzeźbiarka p. Whitney — ambasador amerykański Hammond — książę Alba w imieniu króla Hiszpanji.

„Cylindry obok krzesełek, chusteczka tylko biała!"

— tak poucza książka o dobrym tonie

Kto ją zamieni na inną, przystosowaną do naszych warunków życia?

Łódź, 28 kwietnia.

Są dwie książki, które ze względu na przestarzałą treść dawno już powinny były przejść do lamusa:

„Kodeks honorowy" i „Dobry ton".

Pierwsza książka znalazła już podobno opiekunów, którzy starają się wyrzucić z niej wszystko, co trąci myszką i zastąpić stare komunały nowemi zasadami, druga książka natomiast o dobrym tonie nie znalazła dotychczas nikogo, ktoby się nią sumiennie zajął.

Dlatego też znajdujemy w niej uwagi, rady i wskazówki, dotyczące różnych okoliczności, których dzisiaj wcale się już nie spotyka.

Czytamy w niej naprzykład o tem, **kiedy w czasie rozmowy można sobie pozwolić na figlarny uśmiech, jak należy wycierać nos, aby sprawiać wrażenie dżentelmana, jak należy komu podawać rękę i kogo gdzie całować według zasad dobrego tonu.**

Z książki takiej można się dowiedzieć, że **chustki do nosa wolno nosić tylko białe, że cylinder stawia się na ziemi obok krzesełka i że uporczywie jednej osobie przyglądać się nie należy.**

Cóż to wszystko ma wspólnego z współczesnem życiem choćby takiego miasta jak Łódź?..

Kto u nas nosi cylindry, które stawia się według zasad bontonu obok krzesełek, któż wreszcie może się stosować do przepisów o noszeniu białej chusteczki skoro

każdy jest dziś szczęśliwy, jeśli ma pieniądze na chusteczkę bylejaką.

Nie, nasz żywot dzisiejszy wymaga nowych zasad dobrego tonu...

Nie pchać się na ulicy, nie pluć z okien frontowych na chodnik, nie rozbijać się łokciami w ogonkach przy kasach, nie niszczyć książek, nie poprawiać ołówkiem obrazów na wystawie itd., itd., itd.

Okoliczności takich moglibyśmy naliczyć tysiące.

Każda z nich wymaga omówienia.

Któż to jednak uczyni?..

Kto napisze nową książkę o „dobrym tonie", przystosowaną do naszych warunków życia?..

(—)

Prohibicja tytuniowa

zagraża „suchej" Ameryce

Ameryka wywalczyła sobie ustawy, wprowadzające prohibicję alkoholową i słynie dziś jako kraj nietyle kompletnie „suchy" ile zatruwający się najszkodliwszemi preparatami alkoholowemi.

Obecnie wzmógł się w Ameryce ruch za wprowadzeniem prohibicji tytuniowej. Ruch ten idzie tą samą drogą, którą niegdyś szedł ruch dążący do prohibicji alkoholowej. Pierwszym etapem walki jest zwalczanie nałogu palenia u kobiet. Ulicami wielkich miast przeciągają pochody agitacyjne, niosąc olbrzymie plakaty, na których przedstawiona jest kobieta paląca papierosy i trzymająca dziecko przy piersi.

Odpowiednie napisy głoszą, że zbrodnią przeciwko zdrowiu przyszłych pokoleń wymierzoną jest, gdy pali papierosy matka, karmiąca dziecko.

Amerykanki są — jak to dobrze wiemy z niedawnych walk o prohibicję alkoholową — uparte i wytrwałe. To też możliwem jest, że uda im się uzyskać sobie sojuszników w obozie panów i wprowadzić prohibicję tytuniową.

W świetle kinkietów

Prywatne teatry dwóch miljonerów

Upodobanie europejczyka a upodobanie amerykanina

W swoim czasie donosiliśmy już w „Expressie" o sensacji, jaką wywołała w Paryżu wiadomość, że baron Rotszyld buduje swój własny teatr.

Obecnie dowiadujemy się szeregu ciekawych szczegółów, dotyczących tego projektu. Baron Rotszyld jest — jak wiadomo — gorącym zwolennikiem teatru, również napisał już sam kilka dramatów które cieszyły się niezgorszem powodzeniem. Ale współczesny teatr razi go i odpycha. Baron hołduje klasycznemu teatrowi francuskiemu, dostępnemu tylko dla wybranych, nie zaś dla gawiedzi, dlatego też postanowił zbudować sobie własny teatr, urządzony według gustu i dostępny tylko dla zaproszonych wybranych gości.

Prywatny teatr Rotszylda będzie posiadał nawet własny repertuar. Szereg znanych autorów francuskich otrzymał już od barona zaproszenie do składania u niego nowych sztuk w celu wystawienia ich w prywatnym teatrze. Na inaugurację, która odbyć się ma za kilka miesięcy (bowiem gmach jest już na ukończeniu) napisał Sacha Guitry specjalną komedję. Będzie ona odegrana przez najlepszych artystów teatrów francuskich.

Stolica Francji oczekuje teraz w napięciu, kto otrzyma zaproszenie na to pierwsze przedstawienie. Zainteresowanie jest tem większe, że baron napastowany przez dzienniki — zachowuje jednak zupełne milczenie. Również nie pozwolił on jeszcze żadnemu reporterowi na zwiedzenie będącego już na ukończeniu teatru, to też o urządzeniu tego prywatnego przybytku muz opowiadają sobie w Paryżu najfantastyczniejsze wersje...

Teatr znajduje się przy ul. Pigalle, wprost naprzeciwko pałacu Rotszyldów. Będzie on z pałacem połączony podziemnem wejściem, prowadzącem pod ulicą. Ciekawy jest również i ten szczegół, że przedstawienia będą się odbywać wyłącznie w nocy.

Ze wszystkiego tego widać, że potentat finansowy stworzy w Paryżu sanktuarjum sztuki... Nie od rzeczy będzie porównać ten czyn Rotszylda z czynem innego miljonera — amerykanina Pepetha, o którym prasa amerykańska doniosła w tych dniach, że zapisał on w testamencie 12 miljonów dolarów na budowę teatru w Chicago. Będzie to również w swoim rodzaju prywatny teatr, ale w myśl zapowiedzi testatora — przeznaczony on będzie wyłącznie na wystawianie takich sztuk, które zostały w innych teatrach ...wygwizdane, lub wywołały awantury i protesty ze strony publiczności!..

Dwa specjalne teatry — powstałe z analogicznych źródeł, a tak krańcowo sobie przeciwległe w istocie swej... Bowiem prywatny teatr amerykańskiego miljonera będzie z pewnością raczej wszystkiem innem, niż.. sanktuarjum sztuki.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 popoł. po cenach popularnych potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka". O godz. 8.30 wieczorem „Wesele na Kurpiach"

Jutro o godz. 7.30 wieczorem „Niespodzianka" dla związków.

Ostatnie przedstawienie „Hinkemana" dane będzie w środę po cenach najniższych.

W czwartek „Handlarze sławy". Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 popołudniu „Murzyn Warszawski

We wtorek „Panna Maliczewska".

„Miłość bez grosza". Wesoła ta komedja St. Kiedrzyńskiego grana będzie dziś i jutro wieczorem.

1000 samobójstw

popełniają codziennie europejczycy

Według sprawozdań statystycznych, obliczono obecnie, że w Europie umiera codziennie śmiercią samobójczą tysiąc osób.

Szybko przebiegają oczy czytelnika po codziennych kronikach dziennikarskich: „Zawiedziona miłość powodem samobójstwa", albo „Zniechęcony do życia odbiera sobie życie". Nędza, przesyt itp." Nad tymi codziennymi faktami szybko przechodzi się do porządku dziennego. A jednak jak głęboki tragizm kryje się w tem wszystkiem. *Dzień w dzień tysiąc samobójstw!*

Czyż potrzebny jest lepszy dowód niezwykłego upadku sił do walki z przeciwnościami i skrajnego pesymizmu u ludzi kultury najstarszego i najwyżej cywilizowanego kontynentu świata? Ale na nas to nie robi już wrażenia, poprostu przyzwyczailiśmy się do tego rodzaju śmierci. Jak przerażona byłaby opinja publiczna, słysząc, że codziennie umiera z powodu jakiejś zarazy tysiąc ludzi w Europie. Nie przyjdzie nam na myśl, że tak samo groźną epidemją jest mania samobójcza, wzrastająca z roku na rok, z dnia na dzień z zastraszającą siłą. Ulegają jej młodzi i starzy, biedni i bogaci, zdrowi i chorzy, piękni i brzydcy.

Nie tak, jak niegdyś bywało z powodu zbyt silnych moralnych lub cielesnych cierpień, ale najmniejsza bagatela staje się powodem śmierci. Najstarszym samobójca był, jak niedawno doniosły dzienniki *99-letni paryżanin*, który założył się że osiągnie 100 lat. Gdy się rozchorował, odebrał sobie życie, pozostawiając pismo, że umiera, nie mogąc wygrać zakładu.

Najmłodszym samobójcą, który figuruje w statystyce, jest 6-letni uczeń szkolny w Moskwie, który rzucił się z 4-go piętra na ulicę. Na „pozostawionej" tabliczce napisał on pierwszemi literami których się nauczył, swe ostatnie słowa: „Nie chce mi się iść do szkoły".

Pomiędzy tem małem 6-letniem dzieckiem, a 99-letnim starcem ciągnie się nieprzerwany łańcuch setek i tysięcy dzieci, młodzieńców i starszych, którzy odchodzą dobrowolnie z tego świata, ponieważ życie nie przedstawia już dla nich żadnej wartości.

Codziennie jeden tysiąc. W poprzedniej generacji było tych abnegatów tylko sto. W przyszłej będzie ich jeszcze więcej, pójdą w dziesiątki tysięcy. Aż wreszcie ludzkość stanie jasno przed tym zastraszającym objawem powojennych czasów i poczęnie się zastanawiać nad odpowiedzią na pytanie „Jak leczyć tę chorobę śmierci powojennej rasy ludzkiej?

Waga pań

wymaga specjalnej formułki

Kwestją, która zawsze zajmuje niezmiernie wszystkie panie, jest sprawa tycia, chudnięcia, ważna sprawa, ile powinno się ważyć ze względu na zdrowie i na... elegancje.

Dotychczas panował ustalony pogląd, że normalna waga równać się powinna ilości kilo, odpowiadającej ilości centymetrów ponad 100, które mierzy dany człowiek.

Człowiek miary 160 centymetrów powinien według tego ważyć 60 kilo; normalna waga człowieka o wysokości 172 cm. jest 72 kilo itd. Nowsza teorja twierdzi jednak, że te sprawy są bardziej skomplikowane.

Przedewszystkiem formułka ta nie dotyczy zupełnie dzieci ani osób poniżej 150 centymetrów. Jedynie słuszna jest norma, że ludzie mierzący półtora metra ważyć powinni 50 kilo. Od tego momentu jednak wzrasta waga w innym nieco stosunku do centymetrów ponad metr na każdy taki centymetr przypada tylko trzy ćwierci kilo a nie całe kilo wzrostu wagi. Dla człowieka, mierzącego 151 cm. normalną wagą będzie 50 i trzy czwarte kilo, dla człowieka wysokości 154 cm. odpowiednia jest waga 50 plus 3 razy po trzy ćwierci kilo, co stanowi razem 53 kilogramy.

Mężczyzna o 170 cm. wzrostu powinien więc ważyć nie 70, jak pierwotnie sądzono, ale tylko 65 kilo.

Wszystkie jeszcze wymienione wyliczenia są słuszne, gdy chodzi o mężczyznę.

Stosunek wagi do wzrostu kobiety, jest jeszcze kwestją niezupełnie zbadaną.

Zajmuje się nią obecnie docent uniwersytetu w Hamburgu dr. Lorenz. Przeprowadził on szereg doświadczeń na studentkach i robotnicach hamburskich.

Doświadczenia wykazały, że studentki były stosunkowo wyższego wzrostu, niż robotnice, pozatem jednak proporcje ich były jednakowe. Doświadczenia te dowiodły, iż dla kobiet można przyjąć te same normy, co dla mężczyzn.

Stosunek wzrostu do wagi da się tu wyrazić jeszcze inaczej.

Lorenz daje taką formułkę: Wysokość minus waga, minus czwarta część wysokości bez 150 powinny dawać 100. Jeśli wysokość będzie, dajmy na to 150 centymetrów, a waga 50 kilo, to będzie: 150 — 50 — 0 (czwarta część 150—150, czyli 0 rzeczywiście 100.

Weźmy jeden jeszcze przykład: Wzrost 154, waga 53, 154—53—1 czwarta część 4) = 100.

Wystarczy, by pani, która chce sprawdzić, czy waga jej jest normalna, zapisała swój wzrost w centymetrach i wagę w kilogramach, potem wykonała małe zadanie arytmetyczne, i już będzie wiedziała, czy ma utyć, czy schudnąć i o ile!

‚Miss Estonja'

o tytuł ten ubiegał się żołnierz

W Estonji, podobnie jak we wszystkich innych krajach, przystąpiono do wybrania najpiękniejszej przedstawicielki tego kraju, której przysługiwałby tytuł „Miss Estonji", bez nadziei już naturalnie, aby mogła zostać „Miss Europą", ale z pewnemi jeszcze rachubami może na triumfy amerykańskie.

Konkurs odbywa się na podstawie nadsyłanych fotografij i szedł z początku bardzo dobrze, gdy nagle utknął na nieprzewidzianej przeszkodzie.

Oto komitet konkursowy otrzymał informację pewną, choć ogólnikową, że jedna z nadesłanych fotografij przedstawia młodego żołnierza estońskiego w przebraniu kobiecem.

Musi być to bardzo przystojny wojak, bo informator tyle jeszcze dodał, że właśnie jego fotografja znajduje się w grupie współzawodniczek, przeznaczonych do ostatecznego głosowania.

Nazwiska pięknego żołnierza, ani która z nadesłanych fotografij go przedstawia, informator nie mógł, czy nie chciał, wymienić, a komitet wobec tego musiał zatrzymać swe prace z obawy, aby z urny, zamiast „Miss Estonji", nie wyszedł „Mister Estonja".

Shaw i bokser

Co zwycięży: dowcip czy pięść

Z zaciekawieniem i rozbawieniem Anglja oczekuje obecnie widowiska, które możnaby nazwać meczem pomiędzy słynnym autorem dramatycznym Bernardem Shaw'em, a mistrzem światowym w boksie ciężkiej wagi i nowo upieczonym torreadorem, Gene Tunney'em.

Bernard Shaw poszukiwał samotności i znalazł ją na małej ustronnej wysepce adrjatyckiej, Brioni. Ale na Brioni podążył także, w tym samym celu, Gene Tunney z małżonką. Bernard Shaw zamieszkał w hotelu, Tunney, jako bogatszy, w osobnej willi. Tunney ciekawy jest Bernarda Shaw, a Bernard Shaw musi być ciekawy Tunney'a, choćby dlatego, że jako człowiek wątły fizycznie, ma wielkie uwielbienie dla siły, a jedyna powieść, jaką napisał, jest właśnie o bokserze, Cashelu Byronie.

Ale na przeszkodzie stoi etykieta, angielska etykieta, na którą zwłaszcza Bernard Shaw, mimo odmiennych pozorów, jest bardzo wrażliwy. Jak przyjdzie do jej przezwyciężenia pomiędzy Bernardem Shaw i Tunney'em?

Zagadka ta wydaje się anglikom i angielskiej prasie tak emocjonująca, że np. taka „Morning Post" zajmuje się nią aż w artykule wstępnym.

Przypomina więc tam satyrę W. S. Gilberta, w której dwaj anglicy na odludnej wyspie nie mogą ze sobą mówić, bo nikt ich sobie wzajem nie przedstawił, aż wybawia ich z kłopotu odkrycie, że mieli wspólnego przyjaciela, Robinsona.

„Morning Post" więc zgóry bawi się już myślą, jak to Shaw i Tunney będą spacerowali po Brioni, zezując wzajem z ciekawością na siebie, a udając, że nie wiedzą kto jest ten drugi, aż nie znajdą także jakiegoś... Robinsona.

Ale to przesada. Ciekawsze zaś jest jak się ułoży rzecz pomiędzy Bernardem Shaw a Tunney'em, bo do meczu wobec zaczepności Bernarda Shaw przyjść musi w razie spotkania. Każdy z tych mistrzów światowych bowiem walczy inną bronią, Shaw dowcipem, a Tunney pięścią. Ponieważ zaś nie można przypuścić aby Tunney, w odpowiedzi na dowcipy dramato pisarza naprawdę go chciał zbksować, — chodzi o to, jakiego środka użyje, aby popisem swej siły i zręczności zgnębić moralnie tego groźnego przeciwnika?

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

63)

— Niosą go! Niosą go! — alarmowały pierwsze szeregi odważniejszych gapiów na widok sanitarjuszy z noszami.

Dopiero po upływie pół godziny wyniesiono nieprzytomnego, strasznie okaleczonego Beckera. Greta szła obok, załewając się łzami.

W szpitalu lekarze orzekli, że stan jest ciężki, przyczem niezbędna jest natychmiastowa amputacja prawej ręki.

Z pola bitwy wrócił Becker zdrów i cały, teraz tracił swą męską, silną rękę, tracił w chwili, gdy bliski był urzeczywistnienia swych wieloletnich snów o tryumfie i sławie.

Komisja po zbadaniu terenu strasznego wybuchu doszła do wniosku, że wewnątrz skorupy ziemskiej z niewiadomej dotąd przyczyny nagromadziły się znaczne ilości gazu ziemnego, które najpraw dopodobniej od iskry jakiejś zapaliły się, powodując wybuch.

Ludność nie wierzyła jednak tym zapewnieniom.

— Nieszczęście mieszkało w tym domu, duchy jakieś spowodowały straszliwą zemstę — głosono wokoło.

A gdy jeszcze dowiedziano się, że na piersi Beckera znaleziono sznur błękitnych pereł ustały wszelkie wątpliwości. Podziwiano jedynie „lekkomyślność" inżyniera, który wbrew panującej opinji w podziemiach umieszczał swe skarby.

Przesąd tryumfował, tryumfował tem mocniej, że nauka nie potrafiła dać ścisłej odpowiedzi.

Tragedja w Kairze

Stan Zosi pogorszył się tak znacznie, że Gul wszczął alarm.

Błagał rozpaczliwie Milischera o ratunek. Bankier zajął się gorliwie losem Zosi i czynił wszystko możliwe, aby wyrwać córkę swego przyjaciela z objęć śmierci.

Wywiózł Zosię, w zastępstwie Gula, który zmuszony był ukrywać, bowiem poszukiwano go po całej Europie, do Davos, gdyż tak radzili lekarze, mając nadzieję, że górski klimat, zwłaszcza po odbytej ciąży, będzie właściwym. Po tem przyszedł Meran, lecz i tutaj stan pogarszał się dalej.

Wreszcie zdecydowano Kair, jako ostatnią deskę ratunku. Milischer nie odstępował Zosi ani na krok.

Gul tymczasem przebywał w okolicach Monte - Carlo, opiekując się troskliwie dzieckiem i niepokojąc się wiecznie o los swej biednej żony.

Godzinami samemi przesiadywał nad kołyską Marylki, nucąc maleństwu smętne melodje.

Los Gula nie był do pozazdroszczenia. Całem sercem był przy Zosi, cała je go istota pragnęłaby się wyrwać i biec tam, hen daleko, gdzie słońce miało przy wrócić jej zdrowie, tymczasem zmuszony był siedzieć cicho w zapadłej wiosce, on, człowiek czynu, przyzwyczajony do ruchu i życia.

Od czasu okropnego wybuchu minęły już trzy miesiące, Gul otrzymał jednak wszystkiego dwa listy od Grety, w których donosiła z rozpaczą o strasznem okaleczeniu Beckera. Na szczęście jednak wzrok, który był silnie zagrożony, zdołano po usilnych zabiegach uratować.

Gdy tak Gul siedział pewnego wieczoru przy dziecku i rozmyślał o smutnych wydarzeniach, o ciosach i ranach, jakich doznał podczas swego młodego jeszcze życia, naraz ktoś zlekka zapukał w drzwi.

Gul nie odpowiadał. Sądził, że to ktoś z sąsiadów, którzy uważali za swój obowiązek odwiedzać opuszczoną Marylkę, udzielać rad Gulowi, docieszać go, znosić prezenty dla dziecka, przyczem zamęczali go opowiadaniami, nagabywaniami i najprzeróżniejszemi pytaniami, na które nie miał chęci, lub też nie mógł odpowiadać.

Drzwi się uchyliły. Do pokoju wszedł Erwin Becker.

Gul zadrżał. Pusty prawy rękaw Erwina uczynił na Albercie wstrząsające wrażenie.

Przyjaciele uścisnęli się serdecznie.

Becker srodze się zmartwił wiadomościami o stanie Zosi, począł jednak Gulowi tłumaczyć, że już bardziej cierpiący, bardziej zaawansowani w tej strasznej chorobie powracali całkowicie do zdrowia.

Po kolacji Becker przystąpił do poufnej, cichej rozmowy z Gulem.

Gdy służąca, uśpiwszy dziecko, wyszła z pokoju, Becker zamknął za nią drzwi i powiedział:

— Bert, przystępujemy do sprzedaży pereł. Trzeba to zrobić zręcznie pocichu, a przytem musimy uzyskać za nie maksimum.

— Masz jakiś projekt? — zapytał Gul.

Narazie nie, a może tyś coś wymyślił? Czasu do myślenia miałeś dużo.

Gul zastanawiał się przez dłuższą chwilę.

— Trzeba sprzedać jakimś djabłom, trzeba perły wywieźć z Europy — zauważył Becker.

— Mam, mam myśl — zawołał Gul.

— Ciszej, dziecko śpi — zwrócił uwagę Becker.

— Tak, masz rację — uśmiechnął się Gul.

— Otóż jest tutaj Jadzia Mazanek z Soolem...

— Król konserw, wyśmienicie — ucieszył się Becker.

— Sądzę, że on kupi dla swej przyjaciółki.

— Kupić, to kupi, ale ja mam w związku z tem inny projekt — powiedział Becker i począł z iście niemiecką skrupulatnością wykładać Gulowi swój plan.

Następnego dnia Gul i Becker udali się do Monte - Carlo. Odszukanie Soolla i jego przyjaciółki nie przedstawiało żadnych trudności.

— Jak się macie, stare druhy? — przy witała wesoło Jadźka przybyłych.

(D. c. n.)

SPORT

W przededniu wielkich wypadków w piłkarstwie polskiem

Wojna PZPN-u z koleg'um sędziów zdaje się być nieuniknioną

Nad piłkarstwem polskiem zawisły nowe chmury w postaci zatargu naczelnej magistratury piłkarskiej z kolegjum sędziów. „Express Wieczorny" donosił przed kilku dniami, iż PZPN nosi się z zamiarem stworzenia z PKS-u wydziału.

W tej sprawie otrzymaliśmy oficialny komunikat PZPN, w którym czytamy:

„Wychodząc z założenia, że PZPN, jako Naczelna Władza Piłkarska jest odpowiedzialny wobec społeczeństwa, władz sportowych i czynników rządowych za stosunki, panujące w piłkarstwie naszem, oraz, że należy PRZYZNAĆ I ZABEZPIECZYĆ ODPOWIEDNI AUTORYTET SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ wobec graczy i publiczności, zaproponowała komisja statutowa PZPN zmiany statutu, dotyczące organizacji Polskiego Kolegjum Sedziów, niezależnego wcale od maja 1927 od PZPN.

Zmiany te były nastepujące:

a) PKS staje się „Wydziałem Spraw Sędziowskich PZPN-u", przewodniczacy otrzymuje godność wiceprezesa PZPN-u a członkami wydziału mogą być tylko sędziowie rzeczywiści.

b) aby nie wywoływać wstrząsu w rozpoczętych mistrzostwach Okr. Kol. Sędz. pozostają w okręgach nienaruszone i samodzielne, silniej zespolone z Okr. Zw. PN. tem, że członek jednej organizacji bierze udział w posiedzeniach Zarządu organizacji okręgu drugiej z głosem stanowczym. Pozatem OKS stają się członkami bezpośredniemi PZPN-u na prawach OZPN-ów. Tak OKS-om jak i OZPN-om przysługuje prawo odwoływania się do PZPN-u od uchwał, powziętych przez drugi Związek.

c) Sędziowie piłki nożnej stają się „po średnimi członkami PZPN."

Za proponowanemi zmianami przemawiały pozatem następujące dane:

1) PZPN jest reprezentantem całego sportu piłkarskiego wewnątrz Państwa i zagranicą (600 klubów — ponad 20.000 graczy).

2) PZPN jest odpowiedzialnym statutowo za rozwój sportu piłkarskiego, a więc

MUSI MIEĆ WPŁYW

na wszelkie poczynania czyjekolwiek, dotyczące piłkarstwa.

3) PZPN jest członkiem ZZ.

4) PZPN jest członkiem Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej.

5) Polskie Kol. Sędziów nie reprezentuje żadnej gałęzi sportu.

6) Polskie Kol. Sedziów nie należy do ZZ. i do żadnego związku międzynarodowego.

7) W żadnym państwie w Europie nie ma samodzielnego Kol. Sędziów, lecz są wydziały spraw sędziowskich w Związkach p. n. Tak samo jest i w FIFA.

8) Zagraniczne związki p. n. nie uznają samodz. Kol Sedz. — za sędziów zgłoszonych do FIFA odpowiada PZPN.

9) W żadnym Państw. Zw. Sport. (lekka atletyka, narciarstwo) sędziowie nie tworzą

NIEZALEŻNEJ KASTY LUDZI,

lecz są w łonie odnośnej gałęzi sportu.

10) Uzupełnienie kadr sędziowskich bardzo słabe i anemiczne; przeważają teoretycy bez odpowiednich praktycznych kursów doszkoleniowych.

11) PZPN nie ma wpływu na dobór i egzamina sędziów.

12) Tarcia miedzy sędziami — egzaminy kandydatów raz przeprowadzone unieważnia się, zapowiedzianych nowych egzaminów nie przeprowadza się.

13) Władze sędziowskie nie maja zaufania do sędziów, bo zaproponowały na Walnem Zgromadzeniu dnia 3 lutego b. r. „utworzenie tajnych delegatur w ośrodkach ligowych", które miały przesyłać PKS opinje i wnioski na ukaranie sędziów.

A więc coś w rodzaju

CZEREZWYCZAJEK SĘDZIOWSKICH.

zamiast urządzać zebrania dyskusyjne sędziów i kursa dalszego doszkalania.

14) Sędziowie działaja czesto bezwiednie na szkodę klubów, a PZPN nie może wziąć tych klubów w obronę, bo nie ma nad PKS żadnej ingerencji.

15) Opłaty za sędziowanie sa ustalane bez ingerencji władz piłkarskich, które mają najlepsze dane o możnościach finansowych klubów: przy sędziach, korzystających ze zniżek kolejowych (wojskowe kolejowe) PKS pobiera za

PEŁNE BILETY KOLEJOWE,

dając nieszczególnie etyczny przykład klubom.

16) Znaczenie sędziów podupadło zupełnie, a kluby i gracze zaczynają nienawidzieć sędziów, a publiczność na zawodach naigrawa się wprost z sędziów, gdyż wszystkim brak doszkolenia praktycznego i t. d.

Proponowane zmiany przesłał Zarząd PZPN Polskiemu Kolegjum Sędziów z prośbą o delegowanie swego przedstawiciela, z którym uzgodniono by ostatecznie redakcję zmian.

Delegowany przedstawiciel PKS w osobie Prezesa p. Mallowa oświadczył: „Proponowane zmiany godzą w niezależność PKS-u. Prezydjum zabroniło mi brania udziału w konferencji nad temi sprawami" i demonstracyjnie opuścił posiedzenie.

Nie chcąc pogłębiać fermentu między klubami a sędziami, których znaczenie wobec publiczności i graczy coraz bardziej podupada, wycofała komisja statut. PZPN narazie te zmiany, postanawiając omówić stosunek PZPN-a odrębnego Zrzeszenia Sędziów na Nadzwycz. Waln. Zgromadzeniu, które odbędzie się 12 maja b. r. w Warszawie.

Polskie Kolegjum Sędziów — swoją krótkowzroczną polityką zmusza wprost Nacz Władze piłkarskie do tworzenia KORPUSU SĘDZIÓW W ŁONIE PZPN, zamiast drogą porozumienia zapewnić sędziom dotychczasowym należyty szacunek i poważanie w ramach właściwych organizacyj piłkarskich.

Jak zauważył jeden z poważnych sportowców, sędziom nie chodzi o dobro piłkarstwa polskiego, lecz o zaspokojenie osobistych ambicyj".

Powyższy komunikat stwierdza jasno, że stoimy znowu wobec przykrych i niebezpiecznych wydarzeń dla polskiego piłkarstwa. W imię jego dobra. należy stanowczo unikać wojny, która nic dobrego nie przyniesie. Z uwagą śledzić będziemy dalszy rozwój wypadków.

Ostatnie sensacje kolarskie

Śmierć wskutek wypadku znanego kolarza Coozera

W stadjonie w Kolonji odbyły się na otwarcie sezonu wiosennego zawody sprinterowskie z bardzo urozmaiconym programem: W meczu lotności pobił Engiel Severgniniego o 1 długość, trójmecz wygrał, nieodstępny towarzysz b. mistrza świata Engla Steffes, bijąc Bekga Arleta nowo wchodzącą gwiazdę sprinterowską oraz Oszmellę.

Mecz Omnium parami, składający się z wyścigu na punkty, jazdy 500 m. na czas oraz w biegu z doganianiem, wygrała para Rausch — Hürigen przed Belgami Stokeynck — Goosens. W jeździe pojedyńczej 400 m. na czas tryumfował Engel z czasem 24,4.

Paryż — Caens 15 doroczny bieg na trasie 248 klm. wygrał Merviels w czasie 7.26, drugi o jedno koło Barthlemy, trzeci Pierre Magne o 5 sek. Faworyci biegu Ch. Pelisier oraz Marechal przyszli o 3 minuty za nimi, mając po kilka defektów w drodze. Czasy zwycięzców są doskonałe i stoją o całe niebo wyżej aniżeli czasy nasze. Dla ilustracji: wyścig 200 klm. o mistrzostwo Polski w r. ub. na względnie dobrej szosie pokrył zwycięzca Stefański z Warszawy w 7,41,26, zaś trasa 248 klm., została pokryta w czasie o 15 min. mniej! Wprawdzie zawodnicy francuscy i belgijscy są zawodowcami, jednak rozpiętość czasów jest zbyt duża, aby na naszą korzyść wytłumaczona być mogła.

12-godzinny wyścig parami w Münsterze w Westfalji wygrała para Rieger — Koschel „pokrywając w tym czasie przestrzeń 441 klm., 160 m., przy 104 pkt druga para Krüger — Funda 70 pkt., trzecia Carpus — Krollman 44 pkt.

Najdłuższym wyścigiem etapowym świata jest Paryż — Brest — Paryż. Dystans ten wynosi 1100 klm. i musi być jednorazowo bez żadnych przerw przejechany. Na szczęście gigantyczny ten wyścig rozgrywany bywa co 10 lat, a rozpoczął się w r. 1901, dalej 1911, 1921. W najbliższym wyścigu, który się odbędzie w r. 1931 startować będzie rekordzista świata na 1000 klm. Hubert Opperman australijczyk, który specjalnie na ten bieg z Australji przyjedzie.

W Tour de France liczącym 56000 klm., najcięższym wyścigu szosowym świata startować będzie w r. b. poraz pierwszy 14 turystów, a zatem nie specjalistów zawodników, lecz zwyczajnych turystów, t. zw. „pożeraczy" kilometrów. Znany zawodnik szosowy Coożer, liczący obecnie lat 69 (!!!), trenując na szosie do wyścigu Paryż — Bordeaux uległ wypadkowi najechania przez auto. Pomimo złamania trzech żeber i przebicia płuc, znalazł tyle sił iż dojechał na kole do domu, odległego o 80 klm., gdzie zakończył życie.

Siedem sześciodniówek w jednym sezonie ma do zanotowania Petri. Wyrównał on rekord Mac Namary, znanego króla „six - dayów" 13-krotnego zwycięzcy.

Mecze bez Dempseya

kończą się w Ameryce fiaskiem

Były mistrz światowy w boksie ciężkiej wagi, Jack Dempsey, pogromca ulubieńca kobiet, francuza Carpentiera, zarabiał kiedyś w Ameryce miljony swoją pięścią, ale usunął się w zacisze, odkąd uległ Tunneyowi, który ze swej strony nie uległszy potem nikomu, sam się przeniósł na emeryturę, ożenił się i sięgnął ostatnio po laury torreadora.

Ale myliłby się, ktoby sądził, że odkąd Dempsey żyje tylko z procentu od dawniej zdobytego majątku, że pięść jego jest już tylko martwym kapitałem, bo urok jej jest tak wielki, iż wystarczy rozpuszczanie co pewien czas wiadomości, że Jack Dempsey trenuje się znowu, że zamierza wystąpić do walki z którymś ze zwycięzców w głośnych meczach, aby mu to zapewniło dochód roczny w sumie, która dla mnóstwa ludzi byłaby ogromnym majątkiem.

Dempsey dochodzi do tego, objąwszy nową rolę organizatora meczów bokserskich u znanych przedsiębiorców tych walk. Mecze, które on pokrywa swem nazwiskiem, mają świetne powodzenie, bez niego kończą się fiaskiem, właśnie z powodu nadziei widzów, że zwycięzca może będzie się musiał zmierzyć z wielkim Jackiem.

Takie powodzenie miało zatem spotkanie w Miami Sharkeya ze Striblingiem, w przedsiębiorstwie Madison Square, gdzie nagle dowiedziano się, że Dempsey porzucił tamtą firmę, a związał się z firmą konkurencyjną Umberto Fuguzy.

Otóż ten rozwód bokserski i to ponowne małżeństwo pięściowe, jak donoszą z Nowego Jorku, miało za podstawę kwestję finansową. Towarzystwo Madison bowiem dawało Dempseyowi „tylko" 30.000 dolarów rocznie, on zaś żądał więcej, znacznie więcej, pensji stałej a nadto procentów od wpływów kasowych. Towarzystwo Madison odmówiło, a Umberto Fuguzy skwapliwie przyjął wszystkie warunki byłego mistrza światowego.

Ze sportu tennisowego



Znany duński tenisista Axel PETERSEN wywołał sensacje w świecie sportowym swojem przejściem do profesjonałów.

Ministerstwo sportu

powstanie w Anglji

Partja Pracy w Anglji ogłosiła w swych odezwach, że o ile dojdzie do władzy, utworzone zostanie natychmiast ministerstwo sportu. Skutkiem tego angielskie związki sportowe agitują za papierami Partji Pracy.

Swiatowy rekord

pływacki pobity

Brukselski klub pływacki urządził w sobotę międzynarodowe zawody pływackie. Holenderka Marja Braun zdobyła rekord światowy na dystansie 100 metrów na wznak w czasie 1,21,2, bijąc własny zeszłoroczny rekord światowy o cztery dziesiąte sekundy.

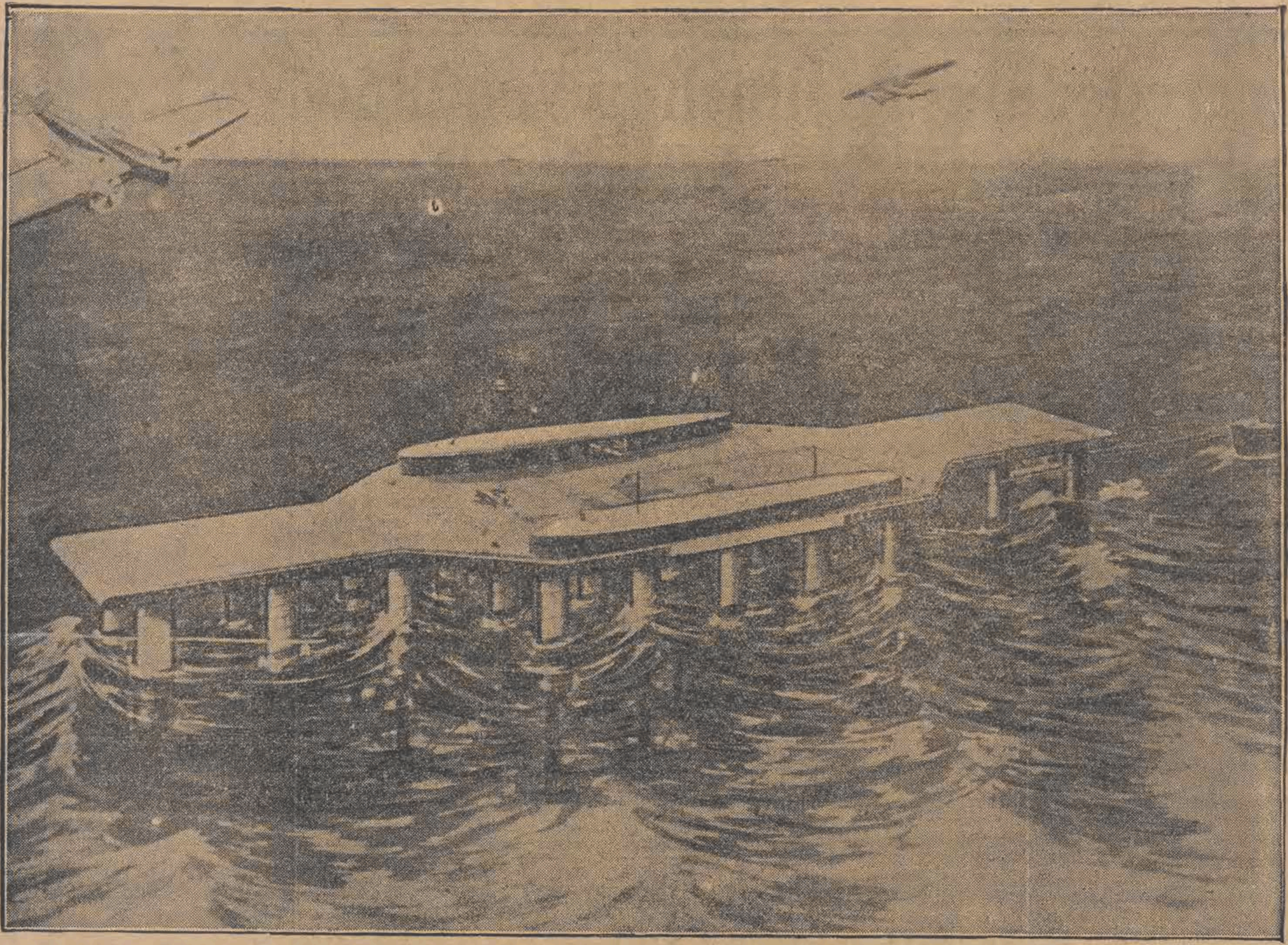
Prezes Cracovji

przeprasza sędziów

Jak się dowiadujemy w związku z incydentem jaki miał miejsce na boisku Cracovii w czasie wielkanocnego meczu Cracovii z Austrją, między sędziami piłkarskimi krakowskiego okręgu a wiceprezesem Cracovii p. Wiśniewskim, ogłoszony został w prasie sportowej następujący list p. Wiśniewskiego:

„Szczerze ubolewam, że z powodu nieznajomości z mej strony uprawnień pp. sędziów dałem powód do niemiłych nieporozumień, za które niniejszem dotknięte tem krakowskie kolegjum sędziów przepraszam".

Hotel... dla aeroplanów



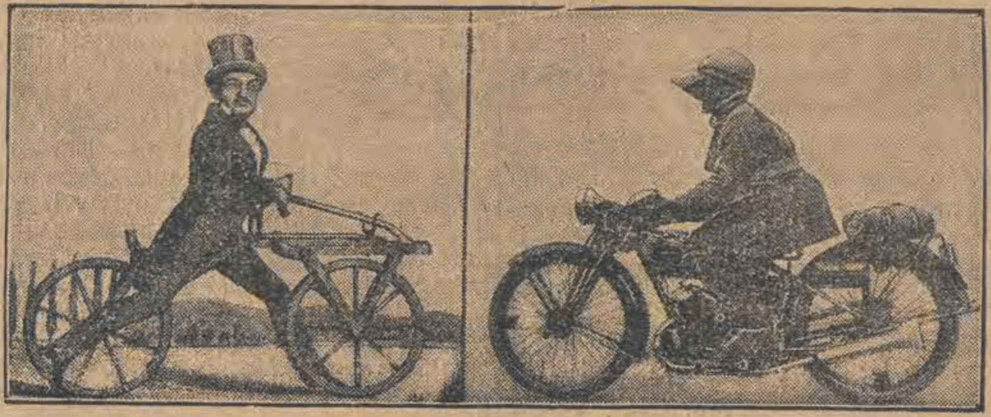
Wkrótce zrealizowane zostanie to, co się nawet nie śniło Mac Donaldowi. Na Oceanie Atlantyckim wybudowana zostanie wyspa stalowa, na której urządzona będzie stacja benzynowa dla aeroplanów, obsługujących linję New-York—Paryż.

Radczyni Paryża

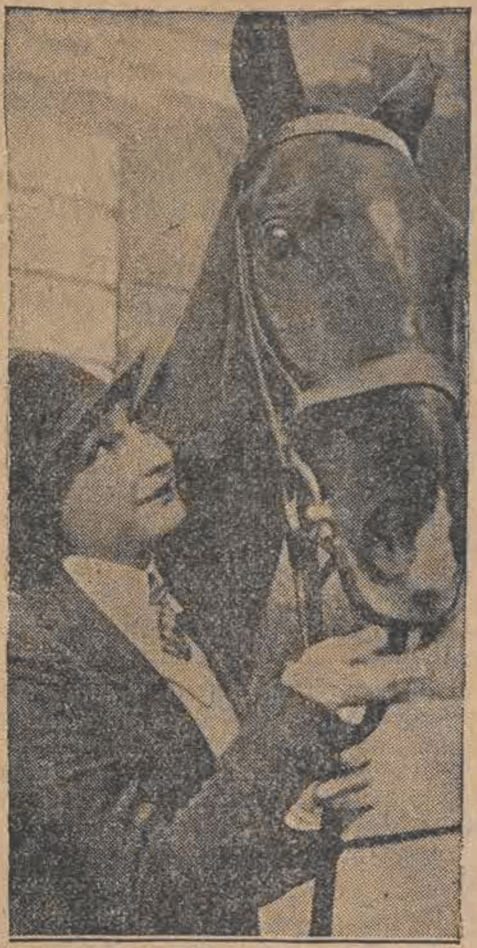


Paryska adwokatka p. Simone WEILER kandyduje obecnie do rady miejskiej m. Paryża. Jeżeli będzie ona wybrana, będzie to pierwsza kobieta, zasiadająca w radzie miejskiej stolicy Francji.

Z historii roweru



W roku 1817 baron Drais wynalazł prototyp dzisiejszego roweru. Powyższe zestawienie ówczesnego wynalazku, którego siłą napędową były... własne nogi „cyklisty", — z współczesnym motocyklem daje ciekawe pojęcie o rozwoju tego środka lokomocji w przeciągu przeszło wieku.



Niedawno odbył się we Francji raid konny Paryż—Cannes. Na zdjęciu panna DORANGE ze swym ulubionym koniem, na którym znów odniosła sukces przybywając d oCannes w najlepszej formie i najkrótszym czasie.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie —Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.— — — — —
Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.